

W 1986 roku zostaję wezwany do Departamentu Kadr MON w Warszawie. Otrzymuję propozycję przejścia do pracy w tym Departamencie i dalszym awansem zawodowym. Do spełnienia propozycji postawiono mi dwa warunki: moja wola i rozważenie zmiany nazwiska „Slaby „ na bardziej kompatybilne” z proponowaną funkcją zawodową (słaby pułkownik czy generał to zawsze brzmieć będzie jako „s l a b y”). Po przyjeździe do domu biorę kartkę papieru i zaczynam liczyć aktywa i pasywa otrzymanej propozycji. Stanowisko, które mogę przyjąć związane jest z częstymi lotami samolotami – towarzyszenia oficjalnym delegacjom, częstym przebywaniem poza domem, **bycia zależnym** wbrew mojej maksymie życiowej :”być niezależnym i żyć godnie”. no i ta ewentualna zmiana nazwiska na bardziej „mocne”.

Grzecznie odmawiam proponując na swoje miejsce mojego podwładnego, majora **Franciszka Gągora** – na jego raporcie pozostaje moja dekretacja: „mądry, uczciwy człowiek”. Wprawdzie ten wpis wywołuje zdziwienie przełożonych, bowiem nie pozostawał w zgodzie z wojskowym stylem – ale Major Franciszek Gągor zostaje oddelegowany do Warszawy i obejmuje między innymi stanowisko Szefa Generalnego Zarządu Operacyjnego SG Wojska Polskiego, pierwszego żołnierza Rzeczypospolitej. **Niestety, zginął w katastrofie samolotowej pod Smoleńskiem.** Był dobrym i wartościowym człowiekiem. W 1999 roku, gdy byłem już emerytem wojskowym – proszę telefonicznie o spotkanie. Ma ono miejsce w kawiarni dworca centralnego w Warszawie. Generał jest w obstawie dwu towarzyszących mu mężczyzn. Dzięki Franciszku; bardzo dobrze wspominam też żonę Franciszka Ewelinę. Biorę odłożoną kartkę papieru i liczę:



Niewtajemniczonym wyjaśniam: pragmatyka wojskowa przewiduje zaliczanie do lat pracy okresów podwójnie liczonych. W mojej pracy takich lat było 14, dając razem 35 lat wysługi, a to już uprawnienie do **pełnej emerytury**. Po rozmowie z szefem kadr majorem **Dziubą** – dostaję skierowanie do Kliniki Wojskowej w Bydgoszczy a następnie do Szpitala Wojskowego we Wrocławiu. Raport o zwolnienie ze służby wojskowej musiałem wzmocnić opinią lekarską o stanie zdrowia. Z III grupą inwalidzką **w wieku 46 lat i pełną emeryturą** żegnam się z wojskiem. Do dnia pisania tego sprawozdania pobieram należną mi emeryturę według stanowiska nr 10 (pułkownik/generał). Niestety w tym rozliczeniu nie były liczone lata pracy w Uniwersytetach i inne prace oraz własna działalność gospodarcza, dlatego pomijam w tych rozliczeniach równoczesną pracę **na stanowisku adiunkta w Uniwersytecie Wrocławskim oraz pracę w Zachodniopomorskiej Szkole Businessu i Wydziale Prawa Uniwersytetu Szczecińskiego.**

1958.09 -			
1962.05 -	3		
1976.05 -	14		
	7		
1984.05 -	8		
	32	lata	wysługi
1985.05	33	lata	
1986.05	34	lata	
1987.05	35	lat	